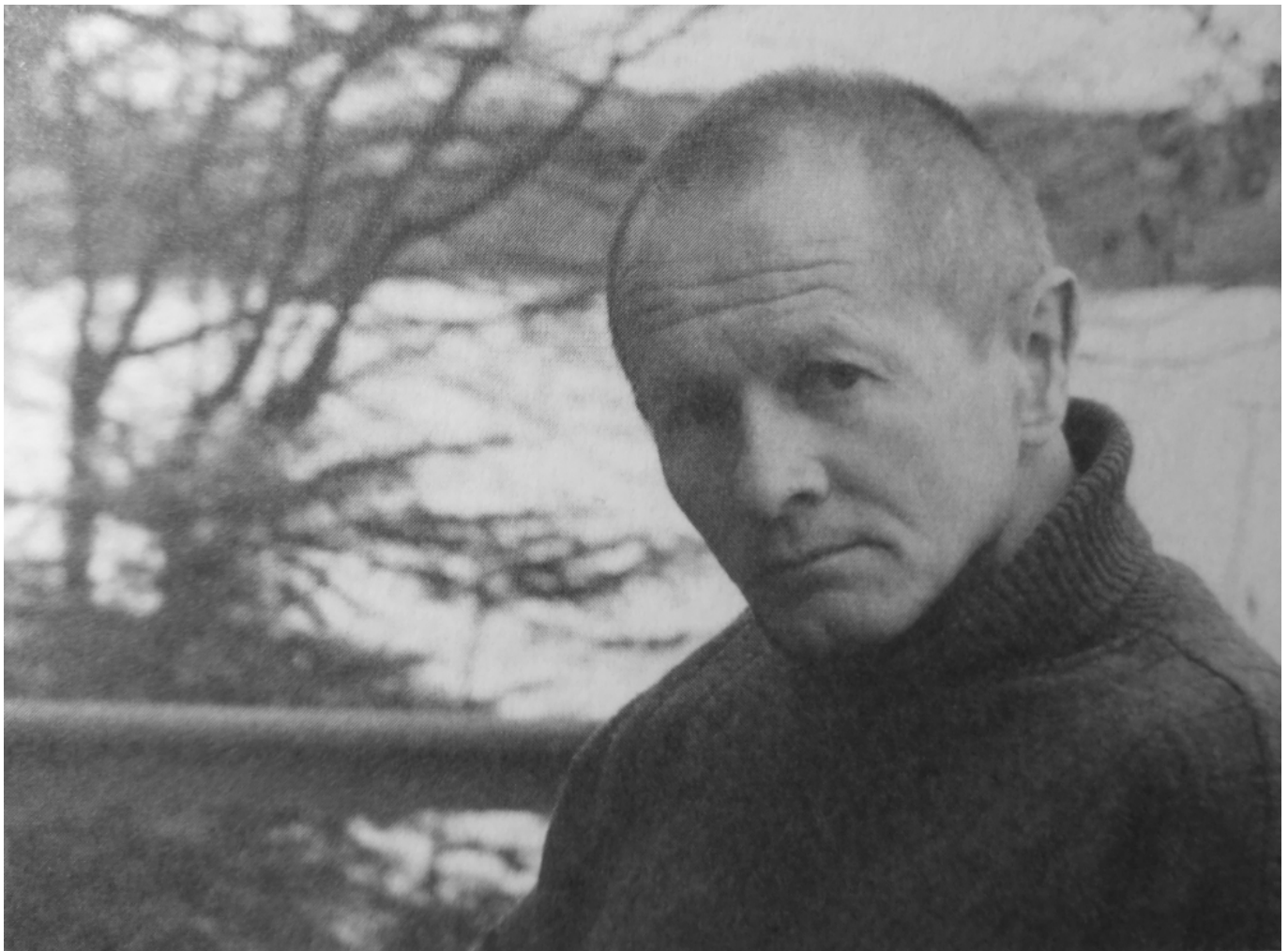


Solina pustelnika Jano

Album „Solina” jest efektem ponad trzech lat wędrówek z aparatem fotograficznym nad Zalewem Solińskim. Swoimi zdjęciami Jano szuka nieuchwytnego – jak sam mówi, „moje zdjęcia są wynikiem mojego sposobu patrzenia na świat”. Patrzenia oczami pustelnika, za jakiego Jano się uważa. „Co znaczy być pustelnikiem w dzisiejszych czasach”. Po pierwsze – żyć w samotności. Po drugie – bezdomnie i w ubóstwie. Po trzecie i najważniejsze – spotkać Boga żywego. Zapytany, co jest dla niego najważniejsze, mówi: pokora wobec przyrody i doświadczenie obecności Stwórcy. Według Jano, można to znaleźć w najczystszej postaci w przyrodzie. Kilkanaście lat temu jego wystawa fotograficzna – „Przez las do Stwórcy”, była dowodem na to, że szukanie niezwykłości w przyrodzie jest możliwe.



Jano. Fot. Stanisław Orłowski

W albumie „Solina” szczególnie urzekają zimowe pejzaże, pękający lód na zalewie, lodowe sople w słonecznych promieniach czy „zimowy balet” oszronionych roślin. Solina – zalew, to przede wszystkim woda, ludzie i przyroda. W takim ujęciu Jano pokazuje nam wycinek Bieszczadów. Są żaglówki, widok jeziora z lotu ptaka, konie kąpiące się w wodzie, wschód słońca nad górami. Znajdziemy także fotografie kilku bieszczadzkich zakapiorów – „bieszczadników”, którzy autorowi zdjęć są szczególnie bliscy.

Jano jest bowiem także organizatorem Zlotu Leśnych Ludzi „Zakapiory”, który odbył się już dwa razy – w 2004 i 2005 roku. Według Jano, „zakapior” to „człowiek lasu”. Zaliczają się do nich

pustelnicy, artyści samotnicy, miłośnicy gór, którzy wiodą życie daleko od cywilizacji, według własnego pomysłu. To wśród nich znajdziemy tzw. bieszczadzkie legendy, postacie, które kształtowały specyficzny wizerunek Bieszczad, współtworzyły ich kulturowy wizerunek. Wśród nich byli m.in. nieżyjący już Jędrzek Wasielewski „Połonina”, Artur Ligocki „McArtur”, Wojtek Belon, Władek Nadopta „Majster Bieda” czy wciąż żyjący Henryk Victorini, Ryszard Krzeszewski „Prezes”, Lutek Pińczuk i wielu innych. Dla nich wszystkich Bieszczady stały się czymś niezwykłym, czymś, co przyciągnęło ich na całe życie, miejscem, które, jak mówią, ma w sobie jakąś siłę magnetyczną.



Józek Polański, bieszczadzki zakapior, z żoną Ewą. Fot. Jano

Jan „Jano” Darecki pochodzi z Rzeszowa, skąd wyjechał przerywając studia w wieku 24 lat. Prowadził pustelnicze życie, mieszkał na Wyspie Skalistej, związany był przez wiele lat z ruchem hipisowskim, wreszcie zetknął się z katolicką Odnową w Duchu Świętym, później wrócił do miasta, pracował z dziećmi niepełnosprawnymi. Od ponad 3 lat znów jest w Bieszczadach, mieszka w Polańczyku, w pustelni nad Jeziorem Solińskim na przystani statku „Tramp”. Starsi czytelnicy pamiętają go z „Dzikiego Życia”, do którego pisywał wiele lat temu, robił zdjęcia, część jego zdjęć zdobi zresztą dziś stronę internetową Pracowni. W 1997 r. ukazał się w DŻ wywiad z Janem Dareckim. Jak sam pisze o sobie w książce - od kilku lat współpracuje z Pracownią na rzecz Wszystkich Istot.

Grzegorz Bożek

Jan Jano Darecki, *Solina*, Wydawnictwo „Carpathia”, Rzeszów 2005.

Album można zamawiać pod adresem: Wydawnictwo „Carpathia”, ul. Gałęzowskiego 6/319 35-074 Rzeszów; e-mail: carpathia@cyfrodruk.pl.